

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
tego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmoniu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmoniu
lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura amonowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swislocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Sionle „Księgarnia Polska“; w Smorgonach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 81 Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterinińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gi kwartał roku bież.

Upraszamy Sz. Odbiorców naszego pisma, zalegających w opłacie prenumeraty, o łaskawe nadesłanie tejże przed 15-m
marca r. b., od tej bowiem daty wysyłka egzemplarzy nieopłaconych zostanie wstrzymana.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-29

Do pp. właścicieli domów i poszukujących mieszkań.

Ogłoszenia o wynajęciu i poszukiwaniu mieszkań Administracja „Dziennika Wileńskiego“ przyjmuje z ustępstwem 50%

SALA MIEJSKA w Czwartek 15-go Marca 1907 roku odbędzie się
KONCERT
Pianistki Jadwigi Abłamowicz, primadonny opery warszawskiej p. Mreczkowskiej
i 1-o skrzypka orkiestry Filharmonji Warszawskiej
JOZEFA OZIMIEJSKIEGO.
Bilety po Rb. 3, 2.50, 2, 1.50 i 1 wcześniej nabywać można w Cukierni Sztrała
5-to Jerski prospekt. Dla uczniów wejście na salę 20 kop.
Fortepjan koncertowy Beckera ze składu J. Zawadzkiego w Wilnie.

W sprawie wyborów kowieńskich.

(Odpowiedź p. Grużewskiemu.)

P. Grużewski w „Kurjerze Litewskim“ zainterpelował Komitet wyborczy kowieński w kwestji stosunku jego do uchwał delegatów na zjeździe krajowym w Wilnie.
Jako były komitetowy, poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia swego stanowiska w tym względzie z przyczyn następujących: gdy po wyborach powiatowych ukonstytuowało się w Kownie d. 31 stycznia koło wyborców, Komitet gubernjalny oświadczył, iż prowadzenie dalszej akcji uważa za swój obowiązek i pozostawia prawo decyzji w tym względzie wyłącznie za sobą, wyborcy zaś w jego mniemaniu powinni zająć stanowisko doradcze i nie przyjmować udziału w decyzji, nie będąc dostatecznie obznajmionymi z poprzedzającymi ten moment okolicznościami, — co też zostało przez wyborców aprobowanem.
W następstwie tej uchwały, Komitet na parę dni przed wyborami postanowił ogłosić publicznie, że w akcji wyborczej staje na stanowisku bezkarnym wraz z oświadczeniem, że nie chodzi mu o zdobycie mandatów dla kurji ziemiańskiej. Uważając, że podobne postanowienie nie zgadza się z celem akcji naszej, złożyłem deklarację przed wyborcami, że ustępuję z Komitetu ze względu na zasadniczą rozbieżność moich przekonań z Komitetem w kwestji powyższej decyzji, w myśl jednak większości, jako wyberca, uchwałem Komitetu nadal podlegać będę. Ustąpiwszy z Komitetu, który aż do zatwierdzenia wyborów funkcjonuje — nie mam możności przyjąć udziału w jego odpowiedzi na interpelację p. Grużewskiego, zmuszony więc jestem dać osobiste wyjaśnienie w tym względzie.
Na Zjazd Krajowy do Wilna Komitet kowieński, jak i inne, wysłał

swych delegatów, którzy w jego imieniu przyjmowali udział w debatach Zjazdu i bez żadnych zastrzeżeń podpisali uchwały, które w następstwie zostały publicznie ogłoszone wraz z podpisaniami delegatów.
Komitet kowieński, jako taki, nie zaprzeczył ani prawomocności swych delegatów, ani też uchwał zjazdu wileńskiego, jasnym więc jest, że uchwały powyższe w zupełności go obowiązują aż do chwili obecnej. Tak każe logika rozumieć postępowanie Komitetu kowieńskiego, który niezawodnie wkrótce wyświetli swoje stanowisko w tym względzie.
Ze zaś w moich rozmowaniach tylko prawom logiki podlegać zwykłem, więc wszelkie inne tłumaczenia w tej kwestji dla siebie za nieobowiązujące uważać będę.
Tomasz Zan.

List powyżej zamieszczony otrzymaliśmy w piątek, w numerze zaś sobotnim „Kurjera Litewskiego“ członkowie Komitetu kowieńskiego pp. Brensztejn, Dowojna-Sylwestrowicz, Chrapowicki, Kamiński, hr. Komorowski i Kihort dają ze swej strony wyjaśnienie dość zresztą zawile. Zaznaczają oni przedewszystkiem ogólnie odrębne, ich zdaniem, „warunki współżycia ludności gub. kowieńskiej“, o czem świadczyć ma i ta okoliczność, że z dwóch delegatów kowieńskich na Zjazd Krajowy w Wilnie jeden, p. Węclawowicz uważał się za Polaka, drugi zaś, p. Dowgird za Litwina.
Dowiadujemy się dalej, że delegaci kowieńscy otrzymali przed wyjazdem do Wilna instrukcje, w której podzielono paragrafy programu kowieńskiego na grupy następujące: a) od których treści niewolno było delegatom odstąpić ani na jedną literę i w razie nieprzyjęcia których przez Zjazd, znaczyć mieli oni swą odrębność; b) od których treści uczynić wolno odstępstwo jedynie w kierunku rozszerzenia pojęcia, nigdy zaś ograniczenia w duchu przeciwnym idei demokratycznej; c) które należy przyjąć w całości i d) które

re jako drugorzędne mogą być zmodyfikowanymi przed Zjazdem.
Nadto w tej instrukcji polecono też delegatom żądać również przyjęcia przez Zjazd wileński niektórych punktów z uchwał faktycznych Komitetu wileńskiego, między innymi następujących:
§ 2. Do Koła posłów Litwy i Rusi wejść mogą wszyscy posłowie z terytorjum Litwy i Rusi bez różnicy wyznania i narodowości, podzielać główne zasady i taktykę Koła;
i § 4. Koło posłów Litwy i Rusi dąży do zawarcia bloku z Kołem polskiem w celu wzajemnego popierania interesów swoich.
Otóż delegaci kowieńscy, pp. Węclawowicz i Dowgird, podpisali uchwałę wileńską, w której powiedziano, że posłowie Polacy z Litwy i Rusi tworzą Koło, do którego wejść również mogą wszyscy inni posłowie z Litwy i Rusi, podzielać program Koła, podpisali bez żadnego zastrzeżenia. Zrobili zaś to dlatego, że skoro w Wilnie nie było przedstawicieli innych narodowości, nie można więc było przypisywać posłom tych narodowości żadnych wskazówek.
Zachowanie się delegatów kowieńskich w Wilnie nie trafiło do przekonania Komitetu, który jednak uznał za stosowne nie zaznaczać tego publicznie, lecz tylko przy nadarzającej sposobności.
Wyjaśnienie, jakieśmy z góry zaznaczyli, niewiele wyjaśnia. Komitet, zdaje się, jednak i po klęsce wyborczej jest przekonany, że jego taktyka w czasie kampanji wyborczej była szczytem przeznaczonej politycznej.
Red.

Z Mińska

TOWARZYSTWO ROLNICZE.
D. 11 b. m. w Mińsku odbyło się walne zgromadzenie Tow. Rolniczego mińskiego. Spieszył dawniej kto mógł na te zebrania i w tym roku też przyjechało wielu... lecz nie było widać tego jakiegoś życia, które dawniej cechowało zebrania naszych ziemian... Widać czasy się zmieniły... może warunki... może ludzie... A może ten zakres dawnego działania Towarzystwa już się zeształ?.. Może Towarzystwo po przeżyciu czasów przełomowych w ostatnich dwóch latach nie może jeszcze wejść na tory właściwe, chociaż tak, zdawałoby się, dobrze zaczęło rozwijać się... wszak mamy już oddziały Poleski, Słucki, Nowogródzki, Bobrujski. Jest coś, co paraliżuje obecnie rozwój Towarzystwa, i to coś, mojem zdaniem, jest — polityka, której z sali Tow. Rolniczego w żaden sposób nie można wypędzić, a zdawałoby się już wielki czas na to, skoro w Petersburgu i tu, nie w Tow. Rolniczym, można ją uprawiać legalnie... ale „ad rem“.
Członek centrum Rady Państwa, a wice-prezes Towarzystwa p. Edward Wojniłowicz zagaja zebranie; wstępuje 10 nowych członków, ale zalegających przez dwa lata w płaceniach składek, a więc podlegających wykreśleniu ze spisów Towarzystwa jest 60, w liczbie tych znajdujemy takie nazwiska, których właściciele

nie z braku funduszu zalegają w płaceniach składek, więc albo karygodna nieogłębność, którą surowo, po ojcowski skarcił p. Wojniłowicz, lub też coś innego — może chęć wystąpienia z Towarzystwa w ten sposób.
Następnie z powodu ustąpienia prezesa Towarzystwa, hr. Musina-Puszkina z tego stanowiska, należało obrać prezesa; jednogłośnie powołano na to zaszczytne stanowisko p. E. Wojniłowicza, który dziękował serdeczniei słowy za wybór.
Wskutek wyboru p. Wojniłowicza na prezesa, zawakowała wiceprezura; wybory na to stanowisko odbędą się na majowym posiedzeniu.
Z kolei ustępujący z rady Towarzystwa pp. M. Łęski, K. Okołów, R. Skirmunt i hr. J. Czapski zostali ponownie wybrani ogromną większością głosów.
Obroty tegoroczne Towarzystwa i zaległe składki spowodowały deficyt w kasie Towarzystwa w ilości 1000 r., które postanowiono dopłacić.
Związek dłużników bankowych powiadomił o zamiarze wznowienia starań o utworzenie wzajemnego Towarzystwa kredytu w naszym kraju. Tak żywotna kwestja nie wywołała absolutnie żadnej dyskusji.
Nowogródki oddział Towarzystwa zwrócił się do zarządu Towarzystwa mińskiego z prośbą podjęcia kroków co do wystarania się u rządu dla włościan nowogródzkich, dotkniętych w dużym stopniu nieurodzajem, pożyczki żywnościowej i zmniejszenia stawki przewozowej na zboże.
Zarząd, jak powiadomił prezes, obradował nad tą sprawą i przyszedł do wniosku, że starań u rządu podejmować nie warto... Wprost nie opłaca się, bo będzie tak długo leżało na biurkach pod sukrem, że doczekamy się nowych żniw i w ten sposób zażegnamy klęskę.
Kwestja ta wywołała ożywioną dysputę, w której wzięli udział pp. Święcicki, Regulski, Jeleński, Pruszyński, Porębski, L. Jodko-Narkiewicz, Piotrowski, Kowalewski, Skirmunt, Bochwic, Drucki Lubecki i inni, zdecydowano, że widmo głodu może być zażegnane, byle tylko wyrobić pozwolenie otwarcia magazynów zbożowych rolniczych po wsiach, a poza tem postanowiono okazać pomoc z inicjatywy prywatnej.
Po zakończeniu tych kwestji nastąpiła przerwa, wieczorem zaś zebranie poświęcono wyłącznie Kółkom rolniczym.
P. Bolesław Święcicki po wywiązaniu się dysputy na tle jakiegoś dziwnego nieporozumienia, czy niechęci Zarządu Towarzystwa, żeby inicjatywa zakładania Kółek wychodziła z grona Towarzystwa Mińskiego skonstatował fakt, że sprawa Kółek rolniczych w tem samym stadium znajduje się już na trzecim zgromadzeniu ogólnem: była w tym samym stanie na posiedzeniu październikowym, grudniowym w zeszłym roku i na obecnem. Kwestja wobec tego tak się przedstawia: Rada mówi, że bardzo potrzeba, należy koniecznie i t. d. zakładać Kółka, ale przy opracowaniu ustawy, z której można byłoby czerpać wzór, nie życzy sobie oczywiście, żeby jako inicjatorów wymieniano Tow. Rolnicze Mińskie. Wobec tego postanowiono natychmiast przystąpić

do organizacji, a komisja ma w dalszym ciągu pracować. Sprawozdania z sekcji i wydziałów czytane były wobec prawie pustej sali, spieszli wszyscy wyjść.
„OŚWIATA“.
Na drugi dzień, w poniedziałek d. 12 b. m. wieczorem było bardzo gwarno w sali Towarzystwa Rolniczego; lecz był to jakiś inny świat, chociaż widziało się twarze, które i wczoraj były na zebraniu. Na inauguracyjne posiedzenie „Oświaty“ przybyło najmniej 300 osób, w tej liczbie przez pół kobiety. Prezyduje ks. dz. Michalkiewicz, na sali widać masę życia, chęci do dysputy, widać, że zebraniem chce się tu siedzieć nie dla firmy, nie dla splendoru, nie dla widoku, że ci, co tu przybyli mają na celu i wiedzą, że będą pracować, że potrzeba ich pracy dla społeczeństwa. To też z trudnością utrzymuje ich w korbach prezes zebranych.
Posiedzenie inauguracyjne obejmuje wybór zarządu, przeczytanie i ostateczne zatwierdzenie statutów i rozpoczęcie faktycznej działalności. Statut wywołał drobną w istocie dysputę i był przyjęty z małą poprawką, tyczącą się ilości osób, otwierających kółko oświatowe. Wybory do zarządu uskutecznił przy pomocy kartek, które policzono i zapieczętowano z powodu niemożności natychmiastowego obliczenia głosów. Następnie zdawano sprawozdanie z działalności oświatowej dawnej i wygłoszono kilka pięknych mów, pokrytych hucznymi oklaskami.
„Oświata“ zaczęła egzystować w Mińsku legalnie...
„Ile tu życia, ile tu szczerych chęci do pracy, co?“ — mówił do mnie jeden z poważnych obywateli.
„Zaiste, trochę inaczej, jak było wczoraj“ odparłem.
„A tak, niestety! — Lecz chwala Bogu, że już zaczęliśmy żyć; wyobraź pan sobie, że Zarząd Towarzystwa Rolniczego nie chciał dać nawet sali na posiedzenie „Oświaty“.
„Trudno uwierzyć?“
— „A jednak prawdziwe“.
— Jakie wrażenie odniósł pan z wczorajszego posiedzenia? pytało mnie w innym gronie, gdyśmy wychodzili z „Oświaty“.
— Hm — trudno mi odpowiedzieć.
— Bo mnie zdawało się — ciągnął dalej szlagon — że siedziałem na posiedzeniu centrum Rady Państwa.
— A mnie, odparłem, zdaje się, że przyszłość należy do tych, co obradowali dzisiaj, a nie do tych wczorajszych“.
„Krajowy Blowitzu żałuj, że nie wydelegowano ciebie na nasz bal ziemiański, na ostatki“.
„Świetny był bal; ks. H. opowiadał — komunikowano mi — w Krakowie, że bal miał zacięcie wielkosiążące, ten arbiter elegancji słusznie jednak zanotował, że nie umiemy tańczyć. Wyobraź sobie z Nicy wprost były sprowadzone kwiaty 50 tuzinów samych goździków.“

„A na jaki cel bawiono się?“  
„Cel, co za pytanie, bawiliśmy się, aby bawić się!.. Wprawdzie gospodarze, a było ich ze 20, prócz składki dołożyli jeszcze po 30 rb., ale bagatela! żegnani, serwus!“

Władysław Słizien.

### List Prezesa Koła.

Z powodu telegramu, wysłanego z Wilna do Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi (p. „Dzien. Wil.“ № 51), otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie!

Z uczuciem żywego zadowolenia, my, posłowie Polacy z Litwy i Rusi, odczytaliśmy telegram, przesłany od grona osób do Koła naszego z wyrazami uznania za zsolidaryzowanie się z Kołem polskim posłów z Królestwa. Uznanie to dodaje, z jednej strony, nam siły i wytrwałości w pracy bardzo trudnej i ciężkiej, z drugiej — pozwala się spodziewać, iż zrozumieni będziemy.

Zjazd w Wilnie 7-go grudnia r.p. przedstawicieli dziewięciu zachodnich gubernji zakreślił dla przyszłych swoich posłów wyraźne dyrektywy: „aby posłowie Polacy z Litwy i Rusi utworzyli Koło solidarne, dążyli do porozumiewania się z postami innych grup narodowościowych, nasz kraj zamieszkujejących (§5)“ i „aby weszli w porozumienie z Kołem posłów z Królestwa, dla wzajemnego popierania się i solidarnej akcji na zewnątrz“.

W myśl więc tej, nie wzbudzającej żadnej wątpliwości, uchwały, a której posłusznymi być musimy — przedewszystkiem wypracowaliśmy regulamin dla posłów naszej frakcji. Projekt regulaminu nie w ostatecznej redakcji, zapewne wypadkowo, trafił już do pism naszych.

Obecnie opracowujemy regulamin stosunku wzajemnego obu Kół. Pozostawia się obu Kołom zupełną swobodę działania w kwestjach autonomicznych, wewnętrznych ich stosunków, w stosunku zaś na zewnątrz tworzymy silną zsolidaryzowaną frakcję polityczną i to daje nam możność koordynowania interesów narodowych z obowiązkami względem kraju, który zamieszkujemy. Koledzy nasi z Królestwa zupełnie zrozumieli nasze stanowisko i praca nasza wspólna trwa bezustanku.

Taka silnie złączona grupa posłów w liczbie 46, w życiu parlamentarnym, przy wytworzeniu się centrum w parlamencie, ku czemu idzie — zaważył coś może. Z taką grupą rachować się muszą, a na to posiadamy już pewne wskazówki. W ten tylko sposób praca posłów może przynieść i krajowi i społeczeństwu naszemu rzetelne korzyści.

W imieniu więc i z polecenia wszystkich naszych posłów Polaków z Litwy i Rusi, wyrażając serdeczne podziękowanie Panu i wszystkim Panom, którzy się przyłączyli do wyższej wzmiankowanego telegramu, łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakim mam zaszczyt pozostawać.

Prezes Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi

Michał Węstawski.

### Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, dnia 14 (27) marca Matyldy Król. Wd. — według nowego stylu Jana Damasa.  
Jutro: Klemensa Hofbauera — według nowego stylu Wielki. Jana Kapistrana.

— Odczyt. Przypominamy, że dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu „Lutni“ drugi i ostatni odczyt dra L. Czarkowskiego p. t. „Nasz obszar etnograficzny“. Bilety są do nabycia przy wejściu.

— Przyjazd opery. W połowie maja r. b. członkowie opery warszawskiej (jak donoszą gazety warszawskie) zamierzają urządzić tournée artystyczne na 6 tygodni do Wilna i Mińska. W celu utworzenia kapitału dla wprowadzenia w czyn powyższego zamiaru, zawiązało się w Warszawie Tow. komandytowo-udziałowe (udział po 50 rb.). Repertuar obejmuje 12 oper — wszystkie będą śpiewane po polsku. Na Litwie od 40 lat nie słyszano opery polskiej.

— Do Ligi kupujących i dających pracę przybyli następujący członkowie: pp. Eugenja Barkenberg, Anna Bogatkiwicz, Klementyna Butkiewicz, Michalina Daniłkiewicz, Jadwiga Igińska, Antonina Iwanowska, Bronisława Kamińska, Helena Kowalewska, Stanisława Kozakowska, Marja Łukaszewicz, Anna Makarewa, Józefa Mikołajcis, Józefa Pio-

trowska, Rutkowska, Marja Saul, Marja Wróblewska, Antonina Zahorska, Kazimiera Zahorska i dr. Władysław Zahorski.

— Język angielski na poczcie. Z powodu zwiększającej się liczby telegramów w języku angielskim zostały w szkole pocztowo-telegraficznej w Wilnie wprowadzone obok wykładów języków francuskiego i niemieckiego wykłady języka angielskiego. Kiedy nareszcie zostaną zaprowadzone w szkole wileńskiej pocztowo-telegraficznej obowiązkowe wykłady języka polskiego. Z pewnością więc przychodzi do biura pocztowo-telegraficznego w Wilnie listów i telegramów adresowanych po polsku, niż po angielsku.

— Dama klasowa pierwszej klasy w instytucie Maryjskim uprawia dziwnego rodzaju pedagogję: nie toleruje, aby w dzienniku do zapisywania lekcji było zapisano choć jedno słowo po polsku. Język polski w „dzienniku“ wcale nie powinien figurować, bo jest to przedmiot „nieobowiązkowy“ (inne przedmioty nieobowiązkowe np. tańce, robotki są notowane w dzienniku); religja należy do przedmiotów „obowiązkowych“, ale katolicyzmi nie mają prawa zapisywać w dzienniku tytułów w rozdziałach z katechizmu i z historii świętej, bo te przedmioty są wykładane po polsku, a panna Lidja Pawłówna F., wierna tradycjom szkoły rosyjskiej z epoki Kachanowych i Siergijewskich, nie może tego tolerować.

Polecamy pedagogję panny Lidji Pawłówny uwadze komitetów rodzicielskich.

— O wypoczynek normalny. Onegdaj odbyło się drugie posiedzenie komisji handlowej mieszanej, mającej unormować wypoczynek subiekctów handlowych. Subjekci z panem Gożańskim na czele odrazu przystąpili do sprawy aresztowanego swego towarzysza, p. Aswaryszcza. P. Gożański dowiódł, że jeden głos bardzo wiele znaczy w decydowaniu kwestji. Nieobecność p. Aswaryszcza z przyczyn niezależnych od grona subiekctów, nie pozwala pracownikom decydować w bardzo ważnych dla obu stron sprawach, albowiem jedna ze stron, a mianowicie pracownicy, zgóry są pozbawieni pewnych szans. Wobec tego subiekci zaproponowali aby wniesione zostało do Zarządu miejskiego podanie z prośbą o rozpoczęcie starań co do uwolnienia p. Aswaryszcza. Propozycję tę komisja przyjęła i postanowiła na razie zająć się pracą przygotowawczą i nie poruszać takich kwestji, jak np. wypoczynek świąteczny, dzień roboczy i t. p. Następnie omawiano sprawę jawności posiedzenia. Niektórzy kupcy oświadczyli się za niedopuszczeniem publiczności na posiedzenia. Większością jednak głosów wniosek ten nie przeszedł, ponieważ dla większej liczby osób niema odpowiedniego lokalu, przeto postanowiono na posiedzenia nie dopuszczać więcej niż 40 osób. Decyzję w tej sprawie odłożono do następnego zebrania, bowiem liczba głosów była równa za i przeciw wnioskowi.

— Rada kuratorska petersburskich kursów techników ogniowych zwróciła się z prośbą do Zarządu miasta Wilna o zapomóg.

— Związek ludzi rosyjskich. Wileńska filja liczy obecnie około 1000 członków. Staraniem związku zawerbowania członków między uczącymi się zostało bezowocnem, z powodu rozporządzenia wzbraniającego uczniom należenia do związków politycznych. Jak się dowiadujemy, prezes związku Andrejew ma zamiar rzec się tego zaszczytnego tytułu. Obecnie członkowie związku noszą się z zamiarem wydawania swego organu pod tytułem „Mirskaja Wolna“.

— Z sądu wojennego. W wileńskim sądzie wojenno-okręgowym zostały naznaczone na dzień 15 (28) b. m. następujące sprawy: 1) sztabs-kapitana 45 brygady artylerzyjskiej Mikołaja Nowiańskiego, oskarżonego o umyślnie nieokazanie należnego szacunku zwierzchnikowi rangi wyższej oficerskiej i obrazę tegoż oficera; 2) szeregowca 3-go bataljonu kolejowego F. Czernyszewa o umyślnie nieokazanie należnego szacunku zwierzchnikowi-oficerowi i niewypięnienie rozkazu tegoż oficera; 3) szeregowca 40 wschodnio-syberyjskiego pułku Iwana Owsiannikowa — o pijaństwo, nieposłuszeństwo i obrazę słowną i czynną oficera. Na dzień 16 (29) b. m. zostały naznaczone sprawy: 1) gefrejtiera w zapasie Goczłina, bombardjera Wetczynkina i włościanina Keturakisa, oskarżonych z 239 art. XXII ks. zbioru praw wojennych; 2) sprawa szeregowca

Archangieliogrodzkiego pułku Abdułlofikowa.

— Tyfus głodowy w pow. słonimskim. W „Rusi“ z dnia 12 (25) b. m. znajdujemy telegram własny o głodzie i tyfusie głodowym w powiecie słonimskim.

— Daktyloskopia. We wszystkich więzieniach rosyjskich zostanie z rozporządzenia ministra sprawiedliwości wprowadzona daktyloskopia t. j. sposób zapisywania palców przestępców i klasyfikowania tych zapisów, w celu poznawania następnie przestępców recydywistów, ukrywających swoje nazwisko.

— Sprawa b. redaktora „Siew. Zapadn. Słowa“ o wypłacie panu Segalowi 23 tys. rb. została naznaczona w izbie sądowej na dzień 27 b. m. st. st.

— Nowe pismo. Zaczął wychodzić „Wiestnik Wileńskawo Prawosł. Św. Duchowsk. bractwa“, dwutygodnik pod redakcją p. Dowgiatły redaktora niektórych wydawnictw „Komisji dla razboru drewnich aktów“ przy muzeum wileńskiem.

— Konferencja socjalistów-rewolucjonistów postanowiła postawić na porządku dziennym najbliższego zjazdu partji s. r. sprawę stosunku partji do bezpartyjnych związków zawodowych.

— Komitet wszechrosyjskiego zjazdu związków zawodowych zbiera drogą ankiety i cyrkularzy materiały statystyczne o związkach zawodowych w państwie rosyjskiem.

— Centralny komitet rosyjskiej s. d. zorganizował specjalną komisję dla spraw związków zawodowych i zbiera materiały w sprawach robotniczego ruchu zawodowego.

— Zmiana systemu rewolwerów. Podgląd informacji gazet rosyjskich od artylerzystów w wileńskim okręgu wojennym mają być odebrane rewolwery systemu Smitha i Wessona i dane na ich miejsce rewolwery 3 linjowego systemu, jaki był w użyciu przed ostatnią mobilizacją.

— Nieporządky w gminie „precystienskiej“. W „Wileńsk. Wiestniku“ p. Stiepaniec pisze o nieporządkach w gminie prawosławnej „Precystienskiej“ i żąda wyjaśnienia rachunkowości tej gminy. W tym samym „Wiestniku“ nauczyciel Uljanow skarży się, że w gminie Precystienska nie dopuszczali do przyjęcia komunij tych, co nie zapłacili za wino. Gimnazjści pilnowali porządku, i żądali od przystępujących do komunij: „kładź djeńgi! dawaj djeńgi!“ i tych co nie płacili odpedzali od „stołu Bożego“. Niezbyt umoralniający wpływ wywiera gmina na gimnazjastów, powołując ich od funkcji policyjnych.

— Najście. D. 12 (25) b. m. o godz. 6 wieczorem do mieszkania Eljasza Birzowskiego (bulwar Aleksandrowski) weszło 6 nieznajomych, żądając pieniędzy. Birzowski zdołał zamknąć się w sąsiednim pokoju i jął wolać przez okno o pomoc. Spłoszyło to napastników, którzy po daniu kilku nieszkodliwych wystrzałów rewolwerowych, ratowali się ucieczką.

— W pogoni za złodziejem. D. 12 (25) b. m. stróż nocny Jan Prokopowicz, stojący na wrocie przy ul. Szopenowskiej, zauważył jakiegoś nieznajomego biegnącego z tlokiem. Gdy Prokopowicz usiłował zatrzymać nieznajomego, został przezeń ranny kastetem w rękę.

— Napady. D. 11 (24) b. m. wieczorem do sklepu krawieckiego Zusmana Szczybuka (ul. Żydowska № 110) wtargnęło kilku nieznajomych uzbrojonych w rewolwery i zabralo z kasy sklepowej 530 rb. Właściciel sklepu, goniąc opryszków, otrzymał przetrzał w nogę.

— Po pijanemu. D. 11 (24) b. m. piekarz Jan Blankiewicz (ul. Tatarska № 20) został ranny nożem w głowę przez jakiegoś pijanego.

— Podrzucone dzieci. Onegdaj wieczorem znaleziono: miesięcznego chłopca (ul. Portowa № 2) tygodniowego chłopca (ul. Wileńska № 2) i miesięcznego chłopca (ul. Wielka № 20).

— Zapomoga. P. gubernator wyznaczył w dowód po zmarłym, wskutek otrzymanych ran stojkowym Igiewiczu 50 rb. tytułem zapomogi.

— Przejechanie. D. 12 (25) b. m. Leon Sobotkiewicz uległ obrażeniem twarzy przy ulicy Jarosławskiej z powodu nieostrożnej jazdy jakiegoś dorożkarza.

— Kradzieże. D. 12 (25) b. m. skradziono: Melanji Stalewskiej (ul. Zwierzowa) rzeczy wartości 85 rb.; Janowi Markowiczowi (ul. Szopenowska) rzeczy wartości 140 rb.; Judelowi Pejkerowowi (ul. Zmudzka) towar wartości 120 rb.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach.

— Szawle. (Kor. ul.). W żadnym państwie, w żadnych czasach bezwzględność kryminalnego prawa nie była tak ściśle przestrzegana, jak obecnie w Rosji. Trzecia część ludności więziennej składa się z tych, co siedzą z powodu niestawienia się wezwaniu mobilizacji w czasie wojny japońskiej. Wszystkich więźniów mamy przeszło 250. Byłem obecnym w więzieniu przy spotkaniu jednej zgrzybiałej pary z synem, uwięzionym za tego rodzaju przewinienie. Przy pierwszym rzuceniu oka rodziców na syna strugi łez obfitych zmoczyły twarze i pierś szlachetnych starców. Matka oniemiała z bólesci, a ojciec pelen powagi na widok poważnego, dobrego syna odzwał się z gorzczą w rodowitym żmudzkim języku: „Dwa razy dawaliśmy

cesarzowi na wierną służbę swego ukochanego syna i z chluba wracał każdy raz do domu. Czyżym go nie dał po raz trzeci, żebym wiedział, że wzywają. Nie zasłużyłem na schyłku życia widzieć swego chlebodawcę w tych aresztańskich szatach, któremi go oblekli i sprawiedliwość nie stało się zadość. Synu, proś p. naczelnika turmy roboty i odpedzaj już myśl, że jesteś więźniem“. A syn na to: „Ojciec, wola twoja dla mnie święta, dobrze mi i dla sercu i na duszy, lenistwem nigdy się nie skalałem, a że niewinnie jestem osądzony, ty, obczuany z prawdą, będziesz świadczył przed Bogiem“. — Bezwzględność ujawnia się i w tem, że sąd wojenny powiniemy skazać swoich umiścić w więzieniu wojskowym i tamby ci biedacy odsiedzieli tylko pół terminu tego, który przesiadują u nas w więzieniu cywilnem. Siedzieć 8 miesięcy zamiast 4, to przecie nie mała różnica.

Dyrektor kuratorium więziennego  
Stanisław Grygewicz.

— Witebsk. (Kor. ul.). Tutajszcy gubernator nakazał zamknąć klub z powodu gier hazardowych, jakie się w nim odbywały, a także i innych incydentów, o których przywołano nie pozwala mówić. Dawniej ten klub mianował się szlacheckim, przed paru zaś laty przemianowany na klub społeczny (pierwotnie obywatelski), oto i mamy skutki tej rusyfikacji.

„Witebskiej Głos“ zawiadamia, że jakoby w witebskich koszarach wojskowych była rewizja, która wykryła nielegalne pisma, wskutek czego aresztowano dwudziestu pięciu żołnierzy.  
Józef Boleszczye.

× Z powodu zgonu ś. p. Stanisława Chelchowskiego pod adresem Centralnego Tow. Rolniczego od stronnictwa demokratyczno-narodowego nadeszła ze Lwowa depesza następująca:

Zgon Stanisława Chelchowskiego, prezesa i twórcy wielkiej instytucji, znakomitego obywatela, jednego z pierwszych przedstawicieli ruchu narodowego ku odrodzeniu ojczyzny, obudzil żal w całym kraju. Imieniem stronnictwa demokratyczno-narodowego składamy hold nad trumną bojownika naszych haseł.

Komitet główny: Głabiński, Pawlikowski, Gold, Bujnowski, Tomaszewski, Turiski, Waslewski, Sarzycki, Buzek, Próchnicki, Grabski, Panek, Rozwadowski, Bięga, Mrozek.

Nadto nadesłali wyrazy współczucia: prezes Tarnowski — w imieniu Komitetu Tow. Rolniczego krakowskiego i wydziału Tow. popierania nauki rolnictwa; prezes Władysław Kiślański — imieniem Komitetu muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, oraz grono profesorów studjum rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego.

× Z 22b. karty. W Warszawie zmarł d. 9 (22) b. m. po dłuższych cierpieniach ś. p. ks. kanonik Teofil Jagodziński, przeżywszy lat 74.

× S. p. Ksawery Gąteżowski. D. 9 (22) b. m. zmarł w Paryżu słynny okulista dr. Ksawery Gąteżowski, urodzony w r. 1832 w Lipowcu na Ukrainie.

× Zawieszenie pisma. Z rozporządzenia warszawskiego general-gubernatora tygodnik „Młoda Polska“, wychodzący pod redakcją p. Bolesława Herbaczewskiego, zawieszony został na czas stanu wojennego.

× Zagadkowe zabicie. W ubiegły piątek na rogu ulic Zielnej i Chmielnej w Warszawie dwóch nieznajomych usiłowało wszadzić przemocą do dorożki napotkanego przechodnia. Na ten widok zebrała się liczna gawiedź, przyczem gromada wyrostków zaczęła wolać: „szpicle!“, „puście go!“ i t. p. Wówczas owi dwaj ludzie dali kilka strzałów do publiczności. Kule nikogo nie trafiły, natomiast padł od nich koń dorożki jednokonnej, jadącej na dworzec wiedeński z podróżnym. Nieznajomi zdołali umknąć ze swą ofiarą.

× Tajemnicze morderstwo. W noc z piątku na sobotę zamordowany został w mieszkaniu swem przy ul. Chmielnej № 33 w Warszawie ś. p. Stanisław Bagniewski, urzędnik Tow. kredytowego m. Warszawy. Zabójstwa dokonano w celu rabunku. Jednocześnie ofiarą zbrodni padła służąca ś. p. Bagniewskiego — Kroczkówna. Są pewne poszlaki, że morderstwa i rabunku dopuścił się kołchane Kroczkówny, często ją odwiedzający.

× Łódź. Nieporozumienia pomiędzy robotnikami a zarządem Tow. akc. Ludwika Geyera zostały zażegnane dzięki temu, iż robotnik, który popchnął nadużycia, zgodził się ustąpić dobrowolnie. Fabryka czynna jest bez przerwy.

× Kobieta — ordynatorem szpitala. Warszawska general-gubernator za wierdził lekarza p. Marję Popławską na posadzie nadetatowego ordynatora warszawskiego szpitala żydowskiego, przyznając jej prawa i przywileje służby państwowej.

× Przdodnictwo Polaków. Dr. Jan Bielecki w odczycie swym w Warszawie d. 8 (21) b. m. wykazywał przedodnictwo Polaków w nowem dziele epokowego znaczenia, a mianowicie, w wynalezieniu nowopatentowanej maszyny dla celów użytkowania azotu. Właścicielem patentu tego są Polacy prof. Józef Kowalski i wynalazca inż. doktor chemik Ignacy Mościcki, którzy zachowując patent swój w granicach Polski — dla Polaków, weszli już jednak w porozumienie handlowe z Anglikami. Ci uławił mają wielkie maszyny nowego typu w pobliżu Londynu i Paryża. Wynalazek ma wielkie znaczenie ogólnoludzkie wobec możliwości wyczerpania się źródeł azotu w szaltrze i amonjaku już za jakie 40 lat.

× Uczczenie Orzeszkowej. W połowie czerwca bieżącego roku odbędzie się w Warszawie zjazd kobiet wszystkich ziem Polski i kolonij polskich na obczyźnie. Zjazd ten miał być na celu uczczenie literackich i społecznych zasług Elizy Orzeszkowej, oraz zbliżenie się kobiet z różnych dzielnic kraju dla wspólnego omówienia najpilniejszych zadań, związanych z położeniem i działalnością niewiast polskich. Komisję do spraw zjazdu, wyłonioną z warszawskiego komitetu jubileuszowego, stanowią panie: Z Bielicka, L. Kotarbińska, I. Moszczeńska, M. Rajchmanowa, Z. Seidlerowa, A. Szczyńska, S. Tolwiska, dr. Domaszewicz-Dobrska, C. Walewska, M. Weryho — Radziwiłowiczowa i E. Zimjewska.

× Ubezpieczenie rekordzielników. Posel Głabiński imieniem stronnictwa Dem. nar. wniósł w sejmie lwowskim wezwanie rządu do rozciągnięcia ubezpieczenia od wypadków choroby i na czas starości i niezdolności do pracy także na drobnych kupców i rekordzielników samoistnych.

× Szkoła rabinów. Z inicjatyw gmin wyznaniowych żydowskich lwowskiej i krakowskiej powstała ma w Galicji, przy udziale i pod kontrolą kraju, „instytut teologiczny żydowski“. Podobnego rodzaju szkoła, istniejąca w Wiedniu, nie odpowiada potrzebom Galicji.

× Walka o mowę ojczystą. „Koeln. Ztg.“ donosi, że w W. Ks. Poznańskiem strajkują dotychczas 23,000 dzieci. W Prusach zachodnich i okręgu kwidzyńskim strajk skończył się niemal zupełnie, w gdańskim zaś okręgu znacznie osłabił. Władze poleciły wstrzymać w pomienionych okręgach wymiar surowych kar egzekucyjnych i nie wnosić skarg do sądów. Za wydrukowanie artykułów w sprawie strajku szkolnego zostali skazani redaktor „Dziennika Poznańskiego“, p. Królkowski na 150 marek kary, redaktor „Orodownika“, p. Ziolkowski — na 120 marek (w dwóch procesach), oraz redaktor „Kurjera Poznańskiego“ p. Nowicki — na 20 marek kary.

× Echa napadu na uniwersytet lwowski. Senat uniwersytetu lwowskiego rozpatrywał w porządku dyscyplinarnym sprawę akademików rusyjskich, którzy brali udział w napadzie w d. 23 stycznia r. b. i postanowili: relegować z uniwersytetu lwowskiego na zawsze dzieścięciu studentów ruskich. Słuchacza uniwersytetu Krak., który dowodził na barykadach, uchwalili senat relegować na zawsze ze wszystkich uniwersytetów w Austrii. Dalej dwóch słuchaczy relegował senat na 4 półrocza, dwóch na 2 półrocza, jednemu udzielił nagany. Dalsze śledztwo tak przeciwko Rusinom, jak i przeciwko słuchaczom uniwersytetu, jest w toku. Wyrok senatu uniwersyteckiego zapadł znacznie, ponieważ Rusini odmówili stawienia się do śledztwa, za co właściwie powinni być równie ukarani.

## Duma Państwowa.

—

### POSIEDZENIE z d. 12 MARCA.

(T. A. P.).

Rozprawy nad zniesieniem sądów wojenno-polowych zakończyliśmy w numerze wczorajszym na mowie B u l a t a (Litwina z gub. suwalskiej), który cieszył się z tego, że przywódcy icsie rosyjscy mają nazwiska niemieckie, z czego zadowolona jest też i lewica.

Następnie przemawia S z u l g i n (prawy z gub. wołyńskiej): Sądy polowe są zjawiskiem nienormalnem. Konieczność zmusza do uciekania się do nich, gdy zwykła sprawiedliwość staje się bezsilną. Sądy zwyczajne nie mogą w takich czasach walczyć: sami sędziowie ulegają terrorowi. Jeśli wszakże kadeci znajdują, że sądy polowe nie odpowiadają konstytucyjnemu duchowi kraju, to dlaczego wielce szanowne stronnictwo nie pętnuje podziemińskich ciemnych prawników sądów rewolucyjnych. Dlaczego nie pytają, czy tam są obrońcy i świadkowie, kadeci powinni zwołać: wstrzymajcie się, trybunały rewolucyjne! a oni klaszczą tym morderstwom. (Prawica klaszcze, centrum: kłamstwo! Przewodniczący przerywa mówcy). Uwagę prezesa uwzględniam. Przypominam fakt, że kadeci klaskali na posiedzeniu, dowiedziawszy się o zamachu na Dubasowa (Prawica klaszcze, Lewica i centrum milczą) Następnie mówca potępia intelektualnych sprawców zabójstw (Z lewicy: Kruszewan!) Nie — to morderca Semenowa-Korolenko! (Prawica: brawo! brawo! Centrum i lewica: kłamstwo!) Mówca kończy przy sykaniu lewicy i oklaskach prawicy.

K r u s z e w a n: Wyrażono tu przypuszczenie, iż nie znajdzie się poseł, któryby się oświadczył za sądami polowemi. Nikt jednak nie zaproponował zwrócić się z napanieniem do szaleńców, którzy sądy te wywołali. Zanim się zerwie łańcuch, przeszkadzający szaleńcom przelewać krew, Duma powinna potępić zbrodnie, dla których niema nazwy w języku ludzkim. Zaburzenia z naszego kraju przetrzcują się i do państw innych. Kadeci nie usiłowali scharakteryzować rewolucji w kraju. Następnie mówca mówi o kwestji agrarnej i oblicza, że w Besarabji chłopci płacą Żydom-pośrednikom 5 milionów rubli (Lewica: To nie dotyczy sprawy! Nie trzeba! Przerwać!) Wiem, że boicie się takich tematów, ale wypowiedź swoje zdanie, jako wolny obywatel i wy być może przyłączycie się do mnie. (Śmiech na lewicy i w centrum.) Popieram wniosek o zniesienie sądów polowych. Włoszcianie będą sami wiedzieli, co poczną. (Hałas. Krzyki na lewicy. Niektórzy lewi klaszczą.)

P u r i s z k i e w i c z: Przytacza spis zabitych przez rewolucjonistów dostojników: Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz, Sipiagin, Plehwe, Sacharow, Pawłow, Slepców, Min-

czy mam wszystkich wylczyć? (Z lewicy: Powiedźcie lepiej, gdzie są Sazonow, Spiridonowa?) Oni żyją. (Halaś na lewicy i w centrum. Głos z centrum: gdzie jest zabójca Herzensteina?) Mówca wylczy uczonych europejskich, przemawiających za karą śmierci. Przytacza szereg billów, mających na celu zniesienie kary śmierci w 1810 za kradzież 35 pensów, w 1835 za kradzież konia, za złamanie listu... Na świecie dwudziestego wieku jest 20 zbrodni, naranych śmiercią. Nas, prawicę, nazywają mordercami Herzensteina. Jest to śmieszne. Mordercy siedzą po lewicy. (Okrzyki z lewicy). Mówca odczytuje uchwałę zjazdu es-erów w Tammerforsie, stwierdzając konieczność stosowania teroru aż do zupełnego wycięcia rządu. (Prezes prosi nie cytować rzeczy, z którymi może się nie zgadzać posłowie wskazanej partii). Mówca z „Nowej Wremia“ przytacza oświadczenie es-erów: „Komisarz cyrkuli ochotliwego, Rudziewicz, zabity został przez towarzysza, który zbiegł“. Duma powinna dowieść krajowi, że jesteśmy ludźmi prawdy. Znosząc sądy polowe, Duma okaże się zbyt dla rewolucjonistów pobłażliwa. (Okłaski z prawicy, sykanie z lewicy).

**M a k ł a k o w** (kadet z Moskwy) zwraca uwagę na art. 17 ustawy o wzmożonej ochronie, upoważniającej generał-gubernatorów skierowywać sprawy do sądów polowych, gdy uznają tego konieczność. W ten sposób tworzy się administracyjne widzimisie. Oto w czym jest zło. To już nie surowa represja, a zaprzeczenie norm ogólnych. Artykuł 279 praw wojskowych karze śmiercią na zasadzie ustawy, nie są dowolnie, zależnie od widzimisie jednostki. Sąd wojenno polowy pozabawia prawa zbadania faktycznej strony sprawy. Ustawa 19 sierpnia 1906 r. już w pierwszych wierszach rozstrzyga z góry o wyroku. Nawet stojąc na gruncie stronnictw prawicy, trzeba przyznać, że sprawiedliwość polowa tworzy antypaństwowość. Interesów prywatnych nie oszczędzają ani rząd, ani maksymalisci. Stronnictwa prawicy, zamierzając się na rewolucję, uderzają po prawie i legalności. Czekam końca rewolucji, ale uspokojenia nie otrzymamy, bijąc po rewolucji. Pano- wanie z prawicy, jeśli pobijecie rewolucję, pobijecie państwo, pozostanie wam tylko chaos. (Głośnie i długotrwałe okłaski z lewicy i centrum). Makłakow w dalszym ciągu: Władza rządowa nie powinna nasładować trybunałów wojskowych. Teror z lewicy jest, szczerze mówiąc, mniej straszny, niż nielewy sąd. Od teroru można uciekać. Niema ratunku przed sądami polowemi; stawia człowieka przed 4 oficerami i wieszają w obecności prokuratora i księdza. Władza zdobyła rekord w sprawie zapomnienia przyrody ludzkiej. Sądy polowe wprowadziły porządek, niedający się pogodzić ze słowami, które tu powiedziano z ławy ministerjalnej (Halaśliwie okłaski). Prezes ogłasza przerwę.

Posiedzenie wznowione zostaje o 3 m. 17. Popierają wniosek kadetów: **N o w o d r o s k i** w imieniu całej grupy polskiej, **B o t i n** (z gub. jarosławskiej) i **B u ł h a k o w** (z gub. orłowskiej).

**K a p u s t i n** (Kazań) w imieniu Związku 17 (30) października przypomina, że Car-Oswobodziciel przekazał naukę: „niech prawda i łaska panują w sądach“. Niema ani prawdy, ani łaski w sądach polowych. Oko za oko i ząb za ząb nie powinny być środkiem walki potężnego państwa.

**G o r a c h** mówę wygłasza **T e s l e n k o**, poczem przemawia **B o b r i n s k i j**. **S t r u w e** (kadet, Petersburg) z radością zaznacza punkt widzenia październikowców, urzędowo przyłączających się do wniosku kadetów.

Po przemowie **B a r d i z a** (kadeta), zabiera głos **R i e c h i n** (es-er z gub. saratowskiej), który oświadcza, że partja jego nie uważa teroru za cel, lecz za środek i niech tylko naród rosyjski otrzyma wszystkie obiecanie wolności, a stronnictwo es-erów porzuci używane obecnie przez się środki.

**D u c h o w n y T i c h w i n s k i j** potępia karę śmierci z punktu widzenia chrześcijańskiego. Nikt nie rodzi się zbrodniarzem, odpowiedzialność za zbrodnię spada na kierowników naszych, na rząd. Mówca w imieniu trudowików i związku włościańskiego popiera wniosek kadetów i wzywa biskupów Eulogiusza i Platona, by weszli na katedrę i potępiłi karę śmierci.

Eulogiusz prosi o głos, prezes nie chce udzielić głosu nie według kolejki, ale ustępuje usilnym prośbom posłów.

**E u l o g i u s z**: Wszelka wiadomość o karze śmierci ścina krew lodem. Z punktu widzenia chrześcijańskiego kara śmierci nie powinna być stosowana. (Okłaski). W rozprawach tutaj jest coś niedopowiedzianego. Należy potępić wszystkie zabójstwa.

Prezes zawiadamia, że ma głos jeszcze 52 posłów i zamyka posiedzenie o 5 m. 56. Następnego posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw i wybory do komisji żywnościowej.

**LISTY Z DUMY.**

Petersburg, 12 (25) marca 1907 r.

Dzisiejsze posiedzenie otwarte, jak zwykle punktualnie, znów na początku miało miejsce coś w rodzaju nieporozumienia, czy niezrozumienia się wzajemnego.

2 godziny prawie stracono na określenie czasu zajęć, poczem uchwalono, że prace parlamentarne będą prowadzone w porządku następującym: w poniedziałki, wtorki i czwartki, posiedzenie ogólne od godziny 11-ej rano do 6-ej po południu, z przerwą od 2-3 i w piątki, od 2-ej po południu do 7 wieczorem, bez przerwy. We środy i soboty — praca komisji i oddziałów.

Piątkowe opóźnienie zostało uchwalone wskutek prośby muzułmanów, chcących rano poświęcić modlitwom w meczetach. Porządek przeto prawie jak w zeszłym roku i zdaje się najbardziej racjonalny. Proponowano codzienne posiedzenia od 2-ej do 6-ej, ale ten w gruncie rzeczy zwiększyłby wniosek upadł obrzymią większością głosów.

Na porządku stoi sprawa sądów polowych. Zdawałoby się, że tu dwóch zdań być nie może, że te, tak zwane „sądy“ powinny być teraz, dziś jeszcze zniesione, że nie znajdują w Izbie poselskiej przeciwników. Takby jednak mógł tylko myśleć ten, kto nie zna ani „narodu rosyjskiego“, ani absolutnego braku zarówno wyrobienia parlamentarnego, jak i zwykłego zmysłu praktycznego. Przy takiej okazji słusznym i ze wszelkich miar sprawiedliwym jest, że każda grupa, każda partja wypowie się i nawet usprawiedliwionem, jeśli skorzysta z tej sposobności, aby złożyć pewne profusjon de fois, lub zaznaczyć swoje stanowisko względem rządu, innych partji i ugrupowania się stronnictw wogóle.

Tak rozumieć to np. Polacy, którzy wydelegowali z posród siebie generalnego mówcę mecenasa Nowodworskiego, który w dobitnej, krótkiej i silnie umotywowanej mowie (podajemy ją w całości na innem miejscu) wyłożył wszystko to, co naród kulturalny może mieć przeciwko sądom polowym, co w tych sądach jest negacją sprawiedliwości, parodią procedury prawnej etc.

Inni, antyquo more, starali się, jakgdyby zalać potokami złotoustej wymowy to wszystko, co może się za sądami polowemi opowiedzieć.

Przytem odbywała się tu pewna mała gra zakulisowa, będąca skutkiem poprzednich posiedzeń i insynacji, rzucanych przez skrajną lewicę na kadetów.

Kadeci uchylili się sposobnością zawiadzenia przed parlamentem, że nie zaprzęśli duszy rządowi, że chwilowa identyczność poglądów na sprawę komisji głodowej partji wolności ludu z poglądami gabinetu niema wcale dozwodzić, jakoby kadeci stali się „partją rządową“.

I rzeczywiście okazja była dobrą—kadeci wyżytkali ją doskonale.

Nadto błysnęli tym ogniem zeszloroznego krasomówstwa, tą siłą, która w połączeniu z logiką dowodzenia i parlamentarnym spokojem czyni mówcę prawdziwym i skutecznym obrońcą sprawiedliwości.

Taką była mowa Makłakowa i potem nieco słabsza, ale wogóle bardzo silna jeszcze, mowa Teslenki.

Skierowane one były przeciwko potokom mów z prawej strony, przeciwko Kruszewanowi, żądającemu otwarcie zniesienia sądów polowych, aby ludność mogła sama rozprawić się z Zydami, przeciwko Puryszkiewiczowi, identyfikującemu terrorizm rewolucyjny z terrorizmem sądów polowych — przeciwko tym wszystkim, którzy ubrani w jeden z wiszących do powszechnego użytku płaszczków społecznych, w gruncie rzeczy są „frakcją parlamentarną rządu“.

Prawica ma ciągle jeden zasadniczy brak w swych mowach. Oto usiłuje walczyć z rewolucją, a nie umie wyzbyć się policyjnego pierwiastka z tej walki, nie umie nie krzyknąć przy łada sposobności „karaul!“

Puryszkiewicz robił dziś wrażenie, jak gdyby uspokojony, że lewica nie nie reaguje na jego dotychczasowe występy w sposób osobisty, pozwolił sobie pohulać i nazwał dziś posłów socjal-rewolucyjnych — zabójcami.

Krzyki oburzenia, słabiotkie zresztą, wezwanie do porządku mówcy przez prezesa — nie były z tropu pana Puryszkiewicza, który odczytuje uchwałę zjazdu Stokholmskiego, na którym uchwalono popierać terrorizm i „uchwalili to ci ludzie, którzy tu jawnie przyznają się do należenia do tej socjal-rewolucyjnej frakcji!“

Pachniało to stanowczo donosem i wogóle zwracaniem uwagi rządu na całą frakcję.

Rodzajem odwetu ze strony przeciwnej (Teslenko, kadet) była wzmianka, że: „jesli sądy polowe karzą wszelką akcję zbrojną, to czemuż nie ścigają pogromców z Kiszyniowa (szalone okłaski), z Białogostku, Siedleca... A szukać ich daleko nie potrzeba!“

Panuje przekonanie, że Stolypin kilka razy w przemówieniach opozycji wyzywany, przemówił i że w dodatku przemówił za zniesieniem bezzwłocznem sądów polowych.

Takie wystąpienie premiera byłoby zresztą jednym z najlepszych posunięć rządu na parlamentarnej szachownicy. Wypowiedzenie prezesa gabinetu, że i on przychylił się do wniosku, zrobiłoby wrażenie potężne i istotnie świadczyłoby, że rząd chce iść razem z rozumną częścią Izby, że chce wyrzec się tego, co stanowi istotną zakalę doby obecnej.

Ale na dzień dzisiejszy nadzieje zawo- dzą, wobec czego lewi tryumfują! Nie bardzo oni byli radzi, jesliby Stolypin istotnie stanął na takim humanitarnym stanowisku, boby to im wytrącił jeden z potężniejszych orężów, pozabawiłby ich możności używania tych sądów polowych jako środka agitacji.

Nadzieje wszakże zawiodyły. Posiedzenie się skończyło i Stolypin nie przemówił. Ponieważ jednak dopiero (t) mówilo 54 mówców, a drugie tyle czeka swej kolei, przeto i jutro jeszcze prezes ministrów będzie miał jedną z lepszych sposobności do ugruntowania swego autorytetu. Dzisiejszą zwłokę należy tylko przypisać konieczności naradzenia się, gdzie należy, co i jak powiedzieć!

Dzień dzisiejszy był dniem popisów dla tych wszystkich mówców, którzy muszą mówić, boby im milczenia nie darowano u nich, tam w dalekiej gubernji czy powiecie, skąd ich przysłano. Jak w roku zeszłym wogóle zniesienie kary śmierci, tak w tym roku zniesienie sądów polowych, są zbyt dobrą gratką, aby ją miał pominąć taki „poseł powiatowy“ który, jesli nie mówi, albo za mało mówi, to go gotowi na drugi raz nie wybrał!

Podobno jutro mają się zrzekać głosu niektórzy, bardziej już „uparlamentaryzowani“ deputaci; ale że dosyć ich zostanie, to pewno!

Vir.

**Posiedzenie z dn. 13 marca.**

Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 10. Prezyduje Golowin, który komunikuje o wniesieniu nowych projektów do praw przez ministra sprawiedliwości, o deklaracji 40 posłów co do utworzenia komisji śledczej o działalności osób urzędowych i o wniesieniu przez ministra sprawiedliwości komunikatu o pociągnięciu do odpowiedzialności posłów Gerusa na zasadzie § 126 i 132 i Kuzniecowa na zasadzie § 128.

Ogłoszono rezultaty wyborów do komisji preliminarnej, finansowej i budżetowej.

Następuje dalszy ciąg rozpraw o sądach polowych.

**K r u p i e n s k i j** proponuje wystąpić, przeciw zabójstwom propagowanym przez lewicę, a popieranym przez centrum: „Sądy polowe, to skutek logiczny terrorizmu anarchistycznego, który zgładza nawet dzieci. Kwestja skasowania sądów polowych, to kwestja taktyczna, lecz nie mamy prawa zapomnieć, że mamy kwestje ważniejsze, jak: żydowska, polska lub agrarna; do nich należy zabrać się natychmiast. Nie można iść za dewizą: „Kwestja jest zamieszczona na porządku dziennym“ — jest inne hasło „Sumienie“ (okłaski prawicy, sykanie lewicy i centrum).

**P i e t r o w** przy okłaskach części lewicy, oburza się na frakcję prawę, które nie wyrażają potępienia sądom polowym. Kiedy kozak doński zaczął mówić w imieniu kozaków, w tej chwili zrywa się **B o b r y n s k i j**, **P u r i z k i e w i c z** i przedstawiciel kozaków astrachańskich, Polaków i krzyczą: „Kłamstwo, kłamstwo! Nie macie prawa mówić w imieniu kozaczyzy.“ **B o b r y n s k i j** woła: „Ja jestem oficerem, niema nikt prawa obrazać armje.“

Prezes po długich wysiłkach przywraca spokój i prosi mówcę nie tykać spraw, które nie należą do obrad. Mówca kończy i w imieniu kozaków dońskich protestuje przeciw sądom polowym.

**P o l a k o w** woła z miejsca swego: „Protestuję przeciw mowie poprzedniej w imieniu kozaków astrachańskich“, również protestuje przy okłaskach prawicy przedstawiciel kozaków terskich. Część prawicy opuszcza salę.

**D o ł g o r u k o w** protestuje gorąco przeciw sądom polowym. Zwracając się do prawicy i do łóż ministrów, mówca powiada: „Czas zaprzestać picia krwi, do czego zapraszają prawi“. Prawica protestuje i prosi o upomnienie mówcy. Prezes przerywa mowę; wreszcie mówca kończy: „Sam słyszałem nawoływania Puryszkiewicza“. Następnie mówca zwrócił się do lewicy i rzekł: „Rękojmia swobody, szczęścia i dobrotytu ludu rosyjskiego w rękach waszych“ i zwracając się do prawicy: „Radzę kochać bliźniego, jak siebie samego“.

Propozycja ograniczenia mów do 5 minut odrzucono. Prezes prosi mówców nie powtarzać się i nie czynić sobie wzajemnych zarzutów. Głos z prawicy prosi prezesa bronić prawicę od oszczerstw. Prezes prosi o nierobienie mu uwag.

**W a r u n - S e k r e t** znajduje konstrukcję jurydyczną sądów polo-

wych za mało wyrobioną. „Lecz nie można mówić o brakach wodociągu podczas pożaru. Brak środków walki z anarchją, grożącą ludowym samosądem, zmusił rząd zwrócić się do prawodawstwa wojenno-polowego. Nie można kierować się poglądami „Maniłowa“, należy rachować się z chłodnym przykazaniem zdrowego rozsądku!“

**A l e k s i n s k i j** mniema, że ten z ludu co walczy i spełnia swój własny wyrok, jest szlachetniejszym i stoi wyżej od generał-gubernatorów i dowodzących wojskami którzy ręką w białej rękawiczce podpisują wyroki śmierci i zmuszają innych te wyroki wykonywać. Prezes wyraża przekonanie, że mówca nie pochwała aktów terrorystycznych. Do takich pochwał Prezes Dumy nie dopuści. Aleksinskij w dalszym ciągu dziwi się wielebnemu Eulogiuszowi, który nie rozumie prawdziwych zasad chrystyanizmu. (Głośnie śmiech prawicy). Prezes potwornie prosi o unikanie osobistych docinków. Aleksinskij dowodzi, że prawica, śledząc za postępem zachodu, czerpie stamtąd tylko paskudstwa. Nie chcą oni nasładować praw angielskich o nietykalności oosobistej, lecz bardzo chętnie biorą z Turcji jej kij osinowy. „Jako płód nauk o pogromach jest anonim otrzymany przezemnie“.

Prezes zabrania czytać anonim. Aleksinskij kończy mowę uwagą, że sądy polowe służą tylko dla eksploatacji ludu przez sfery uprzywilejowane (słabe okłaski lewicy).

**S i n a d i n o** konstatuje, że niema dwóch zdań o sądach polowych: „To nie są sądy—to gwałt. Należy karcić wszelkie zabójstwo, skądby ono nie wychodziło. Jeżeli nie będzie osądzenia, będzie to dowód, że wszyscy wy karmicie się sokami rewolucji.“ (Okłaski prawicy).

**S z y n g a r e w** wskazuje, że sprawą Dumy nie jest przyjęcie rezolucji, a tworzenie prawodawstwa: „W państwie prawem niema miejsca na sąd bez sądu. Skoro rząd faktycznie—władza silna, potrafi on odmówić się od swej omyłki, nie czekając terminu miesięcznego“.

**T r e j m a n** maluje obraz smutnych wypadków w kraju Nadbaltyckim.

**M u s t a f a M a c h m u d o** w obstarje za skasowaniem sądów polowych, żeby obronić Dumę od zarzutu współdziałania lub pobłażliwości. **Z o n o w i c z** uważa, że zadaniem terażniejszości jest najprzód uspokojenie ludności, a później skasowanie sądów. On dziwi się Polakowi Kola, które nastaje na skasowanie sądów polowych po terore, przeżytych w Warszawie i kraju Prywisliskim. (Członkowie Kola wołają „Królestwa Polskiego“).

Mówca znajdując projekt k-r-d o skasowaniu sądów polowych również nie na miejscu jak projekt es-deków wysłania posłów do miejsca pomocy głośnym—kończy swą mowę frazezem: „Rosja płacze — Żelabowy śmieją się“ (okłaski prawicy).

Z łoży ministrów wychodzą prezes ministrów, ministrowie oświaty i inni.

**P r o t o j e r e j W ł a d i m i r s k i j** widzi w sądach polowych jakieś odbicie pańszczyzny. Żąda on skasowania ich.

O g. 2 m. 10 prezes ogłasza przerwę i prosi posłów o wypełnienie kartek wyborczych do komisji żywnościowej.

Posiedzenie wznowia się o g. 3 m. 10. Prezes uprzedza, że o g. 4-ej m. 50 pomocnicy komisarzy będą zbierać kartki wyborcze do komisji żywnościowej. Obliczenie kartek nastąpi d. 14 marca.

Duma przechodzi do rozpraw nad sądami polowemi. Przemawiają Archangielski w imieniu es-erów: „Esery pragną pracy pokojowej, naród żąda zdobycia nowego ustroju“.

Propozycja zamknięcia dysputy upada.

**T e r a w e t y k j a n o** kończy swoją mowę: „Sufit nie wytrzymał od jęków narodu i zapadł się“ (śmiech, szum, dzwonek prezesa). Jeżeli nie będą cofnięte sądy polowe zapadną się najmocniejsze w świecie sufity“.

W razie przyjęcia tego sprawozdania przez Dumę, upoważni ona swego prezesa, by prosił prezydenta ministrów, iżby nie korzystał w tym wypadku z przysługującego mu prawa udzielenia odpowiedzi co do treści projektu ustawy za miesiąc od daty uchwalenia przez Dumę.

**Partja k.-d.** (T. A. P.) Prezesem centralnego Komitetu partji k.-d. wybrano Milukowa, wiceprezesa ks. Dymitra Szachowskiego i Nabokowa. Dawne prezydium komitetu centralnego jest obrane jako prezydium frakcji parlamentarnej. Komitet centralny k.-d. uznał za przedwczesne zwołanie ogólnopolskiego zjazdu partji k.-d. a to dla zapobieżenia masowym interesom. Frakcja wybrała osobną Komisję pod przewodnictwem Józefa Hesse- na w celu rozpatrywania systematyzowania interpelacji, wnoszonych do Dumy.

**Zwiazek „ziemi i woli“** (T. A. P.) Komitety frakcji es-erów, trudowików i socjalistów ludowców utworzyły biuro dla opracowania jesli nie zlania się, to przynajmniej bloku trzech frakcji ludowcowych pod nazwą „Zwiazek ziemi i woli“. Każda frakcja wchodząca do bloku, do którego mają nadzieję wciągnąć także lewych bezpartyjnych, zachowuje swą autonomję, zabarwienie partyjne i prawo na samodzielne występowanie w wypadkach, kiedy to ze względów partyjnych uznane będzie za konieczne.

**Unieważnienie wyborów** (T. A. P.) Na drugim posiedzeniu przewodniczących i sekretarzy wydziałów Dumy dla sprawdzenia mandatów uchwalono następujące postanowienie: uznawać za moralny powód do kassacji nacisk urzędników w ich własnej dekasterji i wpływ duchowieństwa na wyborców za pomocą kazań. Co do skarg, powołujących się na pogwałcenie wyjaśnień senackich, to zostawiać je bez uwzględnienia i w sprawozdaniach oddziałów podawać krytyce wyjaśnienia. Narada odrzuciła projekt grupy członków udania się z prośbą do ministra sprawiedliwości.

**Amnestja** (T. A. P.) Na posiedzeniu towarzysztwa prawniczego w Petersburgu z udziałem najwybitniejszych prawników rosyjskich zgodzono się, że inicjatywa Dumy o wniesieniu projektu do prawa o amnestji nie jest sprzeczna z prawami zasadniczymi. Przeciwno temu jednogłośnie orzeczeniu prawników oponował więcej z punktu widzenia taktyki, niż istoty prawa p. Rodiczew.

**Stany wyjątkowe.** Grupa pracy pracy wniesie dnia 15(28) b. m. do Dumy projekt zniesienia wszystkich stanów wyjątkowych.

**Usamodzielenie się grupy paździer- nikowców.** Październikowcy postanowili wyodrębnić się od prawicy. Na ostatnim posiedzeniu prawych umiarkowanych i październikowców, ostatni podali do wiadomości pierwszych, że postanowili utworzyć swoją własną frakcję październikowców i dalsze wspólne obrady z prawicą, nie zrzekając się w poszczególnych sprawach wchodzić w porozumienie z Komitetem prawicy. Grupa październikowców liczy obecnie 30 członków, ale przewoócy partji przypuszczają, że potrafią przyciągnąć niektórych bezpartyjnych.

**Projekt monarchistów.** „Utro“ dowiaduje się, że na jednym zebraniu grupy monarchistów obradowano nad postawieniem żądania do ministra sprawiedliwości, aby tych posłów, co się przyznają, że należą do partji socjalistów rewolucjonistów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, albowiem podług 126 art. ros. kodeksu karnego za należenie do partji rewolucyjnych grozi 8 lat ciężkich robót.

**Bezpartyjni** (T. A. P.) Zebranie posłów bezpartyjnych, w liczbie około 60 pod przewodnictwem Łopatina postanowiło utworzyć w Dumie grupę bezpartyjnych w tym celu, aby Duma rachowała się z najliczniejszą grupą bezpartyjnych i zdobyć miejsce w komisjach Dumy.

**RADA PAŃSTWA.**

**Projekt zniesienia kary śmierci.** (T. A. P.) Utworzona 28 czerwca st. st. 1906 r. podczas pierwszej sesji Rady Państwa komisja dla rozpatrzenia opracowanego przez Dumę pierwszej kadencji projektu do prawa o zniesieniu kary śmierci postanowiła większością wszystkich głosów przeciwko dwóm, Tagancewa i Płatonowa, nie rozpatrywać treści tego projektu i komisję zamknąć, motywując swój wniosek tem, że projekt do prawa o zniesieniu kary śmierci, opracowany przez pierwszą Dumę,

nie był rozpatrzony przez Dumę drugą i przyjęcie go przez Radę Państwa mogłoby wytworzyć takie położenie, że na zatwierdzenie cesarskie zostałyby wniesiony projekt, nieprzyjęty przez Dumę. Ostateczne postanowienie co do dalszego skierowania projektu nastąpi na posiedzeniu Rady dnia 14 (27) b. m.

Komisja finansowa Rady Państwa opracowała program swych zajęć nad budżetem. Komisja dzieli się na 8 oddziałów. Główna uwaga członków będzie zwrócona na doprowadzenie deficytu do możliwego minimum, ale bez szkody dla interesów państwowych. Wszystkie oddziały już przystąpiły do pracy. Następujące posiedzenie odbędzie się dnia 15 (28) b. m.

### MOWA posła Nowodworskiego w sprawie zniesienia sądów polowych (dnia 25 marca 1907 r.)

Panowie przedstawiciele narodu! W imieniu całej polskiej grupy, t. j. 46 posłów, muszę oświadczyć, że ta grupa w zupełności przyłącza się do postawionego wniosku prawodawczego w sprawie zniesienia sądów polowych. Prosząc o głos w imieniu Polaków, nie sądziłem, że moja mowa będzie jedną wśród tak licznych. Nam wszystkim wydawało się, że sprawa jest tak jasna, projekt prawodawczy tak uzasadniony, że co najwyżej wypadnie przeprowadzić dyskusję w celu stwierdzenia konieczności jaknajszybszego wprowadzenia projektu w życie. Polscy posłowie są zainteresowani w tem, jako przedstawiciele kraju, który (jeśli mówić w szczególności o Królestwie Polskim) znajduje się w całości w stanie wojennym, gdzie na całej przestrzeni wydawane są i wypełniane wyroki śmierci przez sądy polowe... I teraz, dziś, w chwili gdy my tutaj debatujemy o zniesieniu sądów polowych, telegramy donoszą, że tam, w Łęczycy, wczoraj odbyła się egzekucja z wyroku podobnego sądu... Nam, panowie, nie trzeba długo uzasadniać wniosku, z którym całkowicie się zgadzamy; nie potrzebujemy tego dowodzić zwłaszcza teraz, kiedy wobec Izby państwowej wypowiedziano cały szereg mów, zasadniczo dowodzących wniosku ostatecznego: sądy polowe winny być niezwłocznie zniesione—zniesione na zawsze. Stosownie do wyrażonych dowodów w ostatniej mowie posła Maklakowa, ja w zupełności stoję na tym samym punkcie widzenia. Założenia tej mowy nie rozwijam, ponieważ ona całkowicie kwestję daną wyczerpała. Zupełnie słusznie było zaznaczone, że istnienie sądów polowych rozbija u podstaw państwowość, opartą na prawdzie; istnienie takich sądów podcina cały ustrój państwowy. Tu mówiono wiele o omyłkach sądów polowych. Pamiętajcie, panowie, że były dwa wypadki skonstatowania niewinności skazanych po wydaniu na nich wyroków: w Łodzi, po wyroku, naczelnik tajnej policji Nikołajew przekonał się o niewinności podsądnego i w nocny udał się do generała gubernatora, błagając go o wstrzymanie egzekucji.

Tym sposobem zdążył gromadzić dowody niewinności. Drugi wypadek: 2-go listopada w Puławach, skazano na śmierć przez sąd polowy 21-letniego Adolfa Sowińskiego. Panowie! Były bezwarunkowe dowody jego niewinności, ale tych świadków nie badano. Prócz świadków, był i dowód rzeczowy: pozostał dziennik nieszczęśliwego młodzieńca, z którego jasnym było, jak czystą jednostką jest on od kul, na które skazał Sowińskiego wyrok tego rzekomego sądu. Takich wypadków jest wiele, ale nie tu czas mówić o nich, tutaj należy przypomnieć, że i te osoby, które z tej trybuny broniły nieodzowności i celowości sądów polowych, na obronę ich mówią: „nie szukajcie w nich środka sprawiedliwości, do tego one niezdatne, ale to jest przygodny oręż walki! I tak, jeśli obrońcy instytucji sądów polowych wprost to oświadczają, że tutaj niema sądu, a jest tylko broń do walki, to sama taka obrona sprawy jest jaskrawym potępieniem rządowego gwałtu, pokrytego pozorem sądu. I nie można nie przypomnieć przy tej okazji słów znanego uczonego Jeringa. On powiedział: „kiedy władza państwa narusza w czemkolwiek samowolność sądu, to przez to samo wydaje na siebie wyrok, znaczący, się niezmytem piętnem gwałtu, dokonanego nad prawem“. W imię zasady, aby podobnego gwałtu nie było, w imię tego, aby bezzwłocznie przerwać nikczose tego, co było, a przyjdzie do tego, co ma być: w imię zasady, że gwałt rodzi gwałt i tylko sprawiedliwość może pociągnąć za sobą sprawiedliwość, nie można nie wstrzymać przemoc, nazwanej sądami polowymi i środkiem częściowo zapobiegającym temu jest wniosek, złożony Izbie Państwowej. Niech on wejdzie w siłę bezzwłocznie! My możemy, my mamy prawo oczekiwać, że szybkie zatwierdzenie tego prawa nie spotka przeszkód. Przedstawiciel rządu, obecny Prezes Rady ministrów jeszcze w roku zeszłym w tej samej sali oświadczył, że pragnie przejścia do normalnego stanu, potępiając bezzwłocznie samowolę i nadużywanie władzy. Tutaj dziś w tylu mowach dostatecznie jasno i wyraźnie było wskazane, że te sądy polowe, to gwałt. Niech więc znikną z oblicza ziemi. Dlatego też, w imieniu ludzi, którzy mnie poruczyli wejść na tę trybunę, w imieniu polskiej grupy poselskiej z 46 deputowanych, ja w zupełności przyłączam się do przedstawionego wniosku.

### Telegramy.

Dnia 13 (26) marca.

Petersburg. Ogłoszono uchwałę Rady ministrów zatwierdzoną przez cesarza o zmianie formularzy ksiąg metrycznych wyznawców sekty bezpopowców.  
Izba sądowa po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej redaktorów „Strany“, Kowalewskiego i Wanukowa, skazanych wyrokiem sądu okręgowego na areszt dwutygodniowy w więzieniu za obrazę armji,

zniosła wyrok i sprawę umorzyła, z powodu nieistnienia w niej istoty przestępstwa.  
Zostały otwarte posiedzenia specjalnej komisji przy ministerjum finansów w sprawie projektu do prawa o kantorach bankierskich. W komisji przewodniczy A. Gołubiew. W projekcie rozdanym członkom komisji zostało zakazane przyjmowanie deputatów przez kantory bankierskie i została ustanowiona obowiązkowa rachunkowość.  
14 (27) b. m. obchodzony będzie stułetni jubileusz Konstantynowskiej szkoły artylerzystów.  
Deputacja szkoły „Prawo-wiedow“ złożyła wianek na grobie Pobiedonoscewa, byłego ucznia tej szkoły.  
Petersburg. Ilość podpisów na adresie do Stołypina wzrasta. Dnia 12 (25) b. m. ogólna ilość podpisów już doszła 10.000.  
Od 5 (18) do 8 (21) kwietnia pod przewodnictwem prezydenta m. Petersburga odbędzie się 8-y zjazd wodociągowy.  
Petersburg. Minister sprawiedliwości przedstawił na rozpatrzenie Rady ministrów w celu wniesienia następnie do Dumy Państwowej projekt o zmianie porządku w procedurze sądowej w sprawach politycznych i o zniesieniu sądu z udziałem przedstawicieli stanów.  
Petersburg. W pierwszej szkole realnej na korytarzu nastąpił wybuch, po którym uczniowie wyszli z klas i urządzili obstrukcję chemiczną. Uczniowie klas wyższych wydali odezwę, wzywającą do bojkotowania dyrektora szkoły, Wolkowa. Wybuch spowodował potłuczenie wielu szyb. Nieszczęść z ludźmi nie było.  
Białystok. Do przejeżdżającego ulicą Lipową czasowego gubernatora Bogajewskiego rzuciono bombę. Skutkiem wybuchu wyleciały szyby w sąsiednich domach. Bogajewski został nietknięty. Wóznicza poparzony. Złoczyńca zbiegł.  
Moskwa. Po blisko miesięcznym strajku zostały wznowione roboty w 48 drukarniach związku właścicieli drukarni.  
Jarosław. Gubernjalne zebraństwo na zebraniu jednogłośnie postanowiło wysłać depeszę do Stołypina, wzywając mu powrodozenia. Jednogłośnie również postanowiono wyrazić oburzenie z powodu nieustających rabunków i zabójstw.  
Saratow. Nadzwyczajne zebranie ziemstwa gubernjalnego postanowiło rozpocząć starania o oddanie na uprzednie rozpatrzenie ziemstwa wszystkich projektów rządowych, dotyczących się przyszej reorganizacji ziemstw.  
Ekaterynostaw. Rada miejska wysłała telegram gratulacyjny do Stołypina.  
Baku. Bezrobocie załóg okrętowych szerzy się. Zaprzestano kursować parowce pocztowe. Do strajku przyłączyli się przewoźnicy zakładów naftowych.  
Rostów nad Donem. Don ruszył.  
Bukareszt. Gabinet Pantakuzena podał się do dymisji. Utworzenie gabinetu poruczono przewodocy

partii liberalnej Sturdzy. Gabinet jest już sformowany.  
Sofja. Z powodu zaburzeń agrarnych w Rumunji wielu bardzo farmerów rumuńskich, ratuje się ucieczką do Bulgarii.  
Berlin. W Wiesbaden umarł przy powtórnej operacji profesor v. Bergman.  
Wejmar. W sejmie podczas rozpraw o studentach cudzoziemcach w uniwersytecie wejmarskim, poseł Richthofen żądał zastosowania przez administrację środków przeciw studentom Rosjanom, którzy stali się żywołem niepożądanym. Minister Rote powiadomił, że cudzoziemcy obecnie nie wywołują żadnych zaburzeń, niema więc powodu do stosowania środków przeciw nim.  
Vevey. W dniu dzisiejszym nastąpiło starcie pomiędzy żandarmem i strajkującymi robotnikami kilku fabryk czekolady. Żandarmi strzelali, raniono czterech robotników i dwóch żandarmów.  
Bern. Zaczęto rozpoznawanie sprawy o zabójstwo bankiera Karola Müllera przez Tatjanę Leontjewę. Podstępna potwierdza znane już szczegóły co do biografii, ale zaprzecza co do swego udziału w zamachu na Trepowa. Leontjewa zeznaje, że się przyłączyła do ruchu rewolucyjnego po manifestacji Hapona i wstąpiła do organizacji bojowej socjalistów-rewolucionistów-maksymalistów. Zabiła Müllera, wyobrażając, że to Durnowo. Następnie oskarżona oświadcza, że w więzieniu szwajcarskiem ją maltretowano za odmowę poddania się fotografowaniu po raz dziesiąty. Podług jej opowiadań sędzia śledczy z Interlakenu i żandarmi poszarpałi jej ubranie. Sędzia śledczy chwycił ją za gardło i przyciął do ściany, potem ona plunęła mu w twarz i odmówiła odpowiedzi na zeznania. Przewodniczący ogłosił, że zawięcie na śledztwo sędziego śledczego i żandarmów.  
Paryż. Rada ministrów jednogłośnie postanowiła zająć oazę Uda, aż do czasu, kiedy Maroko da zadośćuczynienie za zabójstwo Mauchana. Rząd wymaga ukarania zabójcy, wynagrodzenia rodziny zabitego i asygnowania większej sumy na utworzenie francuskiej instytucji dobroczynnej.  
Londyn. Wskutek zaproszenia króla Edwarda część oficerów i załogi eskadry rosyjskiej wyrusza do Londynu, gdzie im będzie zgotowane przyjęcie.

### Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“:  
Na budowę kościoła w Narwie: p. Bronisława Reniger—1 r.  
Razem z poprzednimi—4 r.

---

### WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego).

---

### RYNEK RYBNY W WILNIE

od 2—9 marca 1907 r.

Dostarczono:

Szczupaków	100 pudów po rub. 8—12 za pud.
Leszczy	25 " 8—10 "
Sandaczy	40 " 9 "
Linów	50 " 6 "
Karpi	75 " 8—9 "
Miętuzów	" " " "
Plotki	30 " 5—6 "
Okoni	50 " 7—8 "
Sielawy	15 " 8—10 "
Koruzki	10 " 4 "
Stynki	20 " 5—6 "
Sumów	10 " 4—6 "
Jazi	50 " 6—7 "
Jeżgarzy	" " " "
Drobn. ryby	50 " 4 "

Dowóz z Trok, Dukszt i Carycyna.

---


### PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Seweryn Drohojowski, ob. Bolesław Skirmunt, marsz. Michał Wolfried, marsz. Szymon Krasowski.  
Hotel Katarzyn: adw. przys. Jan Mietlin.  
Hotel Europejski: ob. Władysław Łoziński, gen. lejtn. Mikołaj Wasiljew, hr. Mieczysław Potulicki, ob. Jan Oskierka, gen. maj. Mikołaj Bordinajew, ob. Porfirj Ołowianinow, przys. Rudolf Jar-how, żona pułk. Dworcecka Bohdanowiczowa, nancz. Aleksander von Betticher-Kurt, żona pułk. Elżbieta Serebriankowa, kup. Aleksy Woronkow, kup. Henryk Bunbert, adw. przys. Walerjan Darowski, ks. Franciszek Wojciechowski, agent fir. Cyprjan Bielewicz.  
Hotel Kontynentalny: duch. Jan Skalski, duch. Michał Czabowski.  
Hotel Włoski: ob. Leonard Wolczanski, ob. Barbara Rachmanowska, ob. Ferdynand Dobert.  
Hotel Francuski: ob. Kaz mierz Jasiukowicz, żona radz. st. Olga Krutowa, ob. Katarzyna Kudriawcowa, ob. Michał Dworakowski, kap. Władysław Henig.  
Hotel Hana: radz. st. Jan Fajewski, ob. Henryk Gościński, ks. Antoni Gajlewski, ob. Jan Szwykowski, ks. Adam Sokolowski, ob. Julja Miesowiczowa, adw. Marjan Dziewicki, ks. Jan Zero, ob. Jan Jakubowski, ks. Jan Krzysztufik, żona pułk. Natalja Silitofnowa, ob. Piotr Labun.

---

W jedynym chrześcijańskim  
**Hotelu „Bristol“ \* w Brześciu Litewskim \***  
**Pierwszorzędna restauracja**  
prowadzona przez specjalistę długoletniego pracownika w fir. „Hawelki“ w Krakowie.  
10—587—7

---



### Fosfatyna Faliéra

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedz w składach aptecznych i aptekach. 8 643-2



W rejestrze każdej dobrej gospodyni—znajdują

## BENS DORP'S

CZyste HOLENDERSKIE

# KAKAO

gdyż jest najtańsze ze wszystkich.

Kakao w złotem opakowaniu wystarczy na czas dwa razy dłuższy niż inne kakao.

Przedstawiciel na Wilno: **Leon Z. Braudo** w Mińsku.

## Dom Techniczno-Handlowy

# J. DĄBROWSKI i S-ka

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.

Poleca krajowe i zagraniczne **pas**y transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. **Farby, lakiery, oleje, smary**, oraz **wyroby gumowe** i wszelkie artykuły techniczne.  
15—476—12

---

## SZKOŁA AKUSZERYJNA

Mińskiego Oddziału T-wa opieki nad kobietami.  
Wykłady od 1-go kwietnia.

Kurs 9 miesięczny. Egzaminy ostateczne przy szkole. Podania przyjmują się w dalszym ciągu. Podania i papiery składać na imię zarządzającego szkołą d-ra **Obiezińskiego**, Mińsk, ul. Gubernatorska, d. Święcieckiego. 5—639—3

---

## W Brześciu Litewskim

do sprzedania z dobrych rąk z powodu zwinięcia interesu, pierwszorzędnym 10—591—7

## Hotel „Bristol“

z teatrem i restauracją.  
Szczegóły na miejscu.

---

## 30 KRÓW

zdrowych, mlecznych i młodych kupuje zaraz. Oferty składać: Wilno, Ś-to Jerski skwer № 11, Aleksandrowiczowi. 4-644-3

---

## Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej.

Warszawa, Złota 3. Pensjonat. Specjalne kursa kroju dzieciennego i bielizny. 6—629—4

## Wody Siergiejewskie

Prospekty wysyłamy za 7 kop. marke.

Adres: Sumarska gub. Pocz. teleg. st. „Siernowo-isk“ ZARZĄD WÓD MINERALNYCH.

SEZON 1907 r. od 15 maja do 15 sierpnia.

---

## KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka  
Wilno, ul. Wielka d. № 76. Telef. № 232  
Zalotowanie operacji kolejow. Przewoz Opakowanie. Przechowywanie m. bil. 10—647—3

---

## Do wynajęcia

2 pokoje umebrowane. Antokolska, ulica Nadbrzeżna d. № 6, mieszkanie 4-3-672—1